



Określenie prawdziwego uczniostwa

„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebieszech” – Mat. 7:21.

Postęp w cywilizacji, połączony z ogólnym lekceważeniem Biblii i zasad chrześcijańskich, połączył dzisiejszy cywilizowany świat z nominalnym kościołem nader ścisłym węzłem. Napomnienie Mistrza:

„Wchodźcie przez ciasną bramę, albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nie wchodzą; a ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują” – Mat. 7:14-15

– chyba nigdy nie było tak potrzebne jak obecnie.

Nauka średniowieczna uczy, że miliony ludzi postępujących po szerokiej drodze zajądą w końcu do piekła i pójdą na wieczne męki. Przygnębiający wpływ, jaki podobne tłumaczenie Biblii ogólnie wywierało, podkopało u wielu zaufanie do samej Biblii i odciągnęło całkiem od jej nauk, a popchnęło do wierzenia uniwersalistów, którzy przedstawiają rzeczy w łagodnej formie, dowodząc, że prawie każdy człowiek bez względu na to, czy kroczył po wąskiej drodze cnoty, czy po szerokiej drodze światowych rozkoszy, pójdzie po śmierci do Nieba. Wpływ fałszywego tłumaczenia nauk biblijnych był pod każdym względem szkodliwy.

Pan nie mówił, iż szeroka, wygodna droga prowadzi do wiecznych mąk, lecz na zatracenie, zniszczenie – śmierć. Obecnie widzimy, że z powodu nieposłuszeństwa pierwszych naszych rodziców, zostali oni odcięci od społeczności ze swym Stwórcą i skazani na śmierć, zaś wszystkie ich dzieci zostały zrodzone w grzesznym i skażonym stanie, przeto ich dążenia, chęci i pożądlivości są skazane i wywierają wpływy ujemne i to właśnie, co stanowi szeroką drogę, po której ci, co po niej postępują zmierzają do grobu – na zgubę.

Pan Jezus przyszedł, by odkupić świat, lecz zanim rozpocznie się liczyć z całą ludzkością, On najprzód wybiera klasę Kościoła – uczniów. Miłość i wierność tych powołanych uczniów jest próbowana w tym, że mają postępować odwrotnie od ogólnych skłonności świata – aby iść w górę, drogą wąską, przy końcu której mają obiecany żywot wieczny, chwałę, cześć i nieśmiertelność oraz uczestnictwo z Chrystusem w Jego wielkim dziele Tysiącletniego Królestwa. Wtedy będzie się On liczył z całą ludzkością, która obetnie kroczy po szerokiej drodze, ku śmierci. Tam ją podźwignie i uzdrowi,

dając wszystkim sposobność powrotu do łaski zapewnionej ofiarą Chrystusa.

Obecne powołanie do uczniostwa jest przez wąską bramę zupełnego poświęcenia aż do śmierci; przez ściśle naśladowanie Mistrza. Dlatego mało będzie tych, co tę drogę znajdą i zechcą po niej postępować. Dzięki niech będą Bogu, że wielkie masy ludzi postępujących teraz szeroką drogą zostały odkupione i w przyszłości dostąpią jeszcze błogosławieństw Bożych, chociaż miną się z oną wielką nagrodą wystawioną „wybranym”, którzy teraz kroczą wąską drogą. Ostatecznie tylko całkiem niepoprawni, rozmyślni grzesznicy umrą wtóra śmiercią.

Uczniowie Chrystusowi mają się strzec fałszywych nauczycieli, którzy udają pasterzy, przywdziewając odzienie takowych, lecz w rzeczywistości są odmiennymi od Onego Wielkiego Pasterza. Uspodobienie ich jest zdradliwe, wilcze; szukają własnej chwały. Tacy nie kładą życia swego za owce, lecz karmią się ich mięsem.

Sądzenie serca jest nam zabronione.

„Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni” – Mat. 7:1.

Za pomocą ilustracji Pan Jezus uczy nas, że tych, co mienią się być Jego uczniami lub są przez Niego postanymi nauczycielami, powinniśmy sądzić według ogólnego ich postępowania – według owoców ich życia. Czy wywierają na owce wpływ ostry, szkodliwy, trujący, czy też są im pomocą, wzmocnieniem iżywieniem? Jak drzewo bywa rozpoznawane po owocach, jakie rodzi, podobnie i człowiek może być rozpoznany – a szczególnie taki, który mieni się być uczniem i naśladowcą Chrystusa.

Modlenie się i mówienie „Panie, Panie!” nie jest wystarczające. Nie wszyscy, którzy to czynią, wnijdą do Królestwa i staną się współdziedzicami z Chrystusem. Tylko tacy zostaną przyjęci, którzy czynią wolę Ojca Niebieskiego. Nie znaczy to jednak, aby ktokolwiek mógł zastosować się do całego rozmiaru doskonałego Boskiego wzoru, w każdym słowie i uczynku, lecz w sercu, w intencjach i woli swej musi być szczerym, sprawiedliwym, prawdziwym, czystym, wiernym Bogu i Jego zarządzeniom. Gdy tak się rzecz ma z kimkolwiek, to każde uchybienie takiego będzie dla niego przedmiotem szczerego żalu i całe jego życie będzie się stopniowo zmieniać na lepsze – stanie się „odmienionym”. Przy zakończeniu się obecnego wieku, gdy Król Chwały



zacznie ustanawiać Królestwo Boże i będzie liczyć się ze światem, to najpierw policzy się z Kościołem, aby nagrodzić wiernych udziałem w Jego Królestwie. Następnie, jak nasz Pan oświadcza, zostanie ujawnione, że nie kilku, ale wielu znajdzie się takich, którzy aczkolwiek w imieniu Pańskim prorokowali, drugich nauczali, wiele cudownych rzeczy czynili, nawet diabłów wyganiali, to jednak okażą się niegodnymi, by wejść do Królestwa, ponieważ nie wyrobili w sobie charakteru, który by odpowiadał wymaganiom Boskiego prawa – Złotej Regule. Takim Król powie: „Nie znam was i za wybraną Oblubienicę was przyjąć nie mogę. Wasza praca, jako całość jest nieprzyjemna, niewystarczająca i niezgodna z zasadami mojej nauki”. Tacy, zamiast wejścia do królewskiej chwały, będą musieli przejść przez ucisk, wraz ze światem, postradawszy dział w onej wielkiej nagrodzie obecnego Wieków Ewangelii.

Ktokolwiek w obecnym czasie posiada uszy ku słuchaniu, ktokolwiek usłyszy powołanie do uczniostwa, przyjmie takowe, złoży z siebie ofiarę Bogu i stanie się naśladowcą Chrystusa, taki ma sposobność wzniesić budynek wiary, którego burze życiowe nie poruszą, bo został wzniesiony na opoce. Tą opoką wieków jest Chrystus. On nie tylko jest wielkim Odkupicielem, lecz dla powołanych jest najprzedniejszym wzorem, którego śladem mają postępować wszyscy, którzy chcą być z Nim uczestnikami w Królestwie Niebieskim. Tacy, co mienią się być Jego uczniami, a jednocześnie zaniedbują stosować się do Jego przykazań, budują fałszywe nadzieje,

budują na złym fundamencie. Dlatego pod naporem burz i doświadczeń życiowych, jakie bywają dopuszczone ku wypróbowaniu tych, którzy zostali zaszczytzeni wysokim powołaniem, cała ich budowa wiary runie.

Apostoł opisując próbę Kościoła i doświadczanie naszego uczniostwa, porównuje tę próbę do ognia, mówiąc (nie o świecie, lecz o Kościele):

„Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona zostanie, a każdego robota jaka jest, ogień doświadczy. Jeśli czyja robota zostanie, którą na nim budował, zapłatę weźmie. Jeśli czyja robota spłonie, ten szkodę podejmie; lecz on sam będzie zachowany, wszakże tak jako przez ogień” – 1 Kor. 3:13-15.

Apostoł tutaj opisuje próbę budujących, którzy na onej Opoce budują. Ci, którzy budują na piasku, poniosą stratę wszystkiego i na początku Tysiąclecia nie znajdą się wcale w lepszych warunkach aniżeli świat w ogólności.

W.T. 1910-74

Watch Tower
R- (1910 r.)
„Straż”